

Tyburski, Włodzimierz

Etyka perfekcjonizmu Henryka Elzenberga

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 12 (228), 43-54

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Włodzimierz Tyburski

ETYKA PERFEKCJONIZMU HENRYKA ELZENBERGA

Zarys treści. Perfekcjonistyczny charakter refleksji normatywnej H. Elzenberga. Etyka wyrzeczenia, jej uzasadnienia i klasyfikacje. Postawa soteryczna i postawa meliorystyczna. Pojęcie zbawienia i jego analiza. *Homo ethicus*. Analiza podstawowych sposobów pojmowania doskonałości. Obrona etyki doskonałości. Od etyki indywidualistycznej ku etyce społecznej Gandhiego.

Niezmiernie szeroki wachlarz poglądów obejmuje dorobek H. Elzenberga w dziedzinie etyki. Rozprawa o filozofii moralnej Marka Aureliusza stanowi znaczący wkład w historię myśli etycznej¹. W ramach problematyki aksjologicznej lokuja się rozważania nad istotą wartości, ocen i norm moralnych, poznania etycznego czy uzasadnienia sądów wartościujących. Równoległe zaś z dokonaniem teoretycznym wybijają się treści składające się na wielce interesującą i oryginalną refleksję normatywną.

Tej wielowątkowej problematyce towarzyszą bogate formy jej przekazu. Obok rozpraw pisanych z zachowaniem wszelkich rygorów naukowości, z dbałością o stronę argumentacyjną i precyzję słowa, znajdujemy eseje filozoficzno-moralne i literackie „swobodniejsze w prowadzeniu myśli”, za to przyciągające elegancją stylu, bogactwem skojarzeń i metafor, sugestywnością języka, subtelnością analiz. Wspomnieć również należy o aforystycznej formie wypowiedzi, które są prawdziwym fenomenem w rodzimym piśmiennictwie filozoficznym. Zebrane w książce zatytułowanej *Kłopot z istnieniem*, stanowią skrótowy, datowany zapis stanu myśli, ducha i przeżyć intelektualnych autora, o których skromnie powiadał, że są jedynie „wypadami myślowymi” w sferę etyki, filozofii, religii, literatury.

Spośród wielu zagadnień etycznych podejmowanych przez autora

¹ H. Elzenberg, *Marek Aureliusz. Z historii i psychologii etyki*, Lwów — Warszawa 1922.

Kłopotu z istnieniem, skupmy uwagę na jednym, a mianowicie na dokonaniach filozofa w dziedzinie etyki normatywnej. Fundamentem, na którym budował Elzenberg zręby etyki normatywnej, był jego system wartości, koncepcja świata i człowieka. Gdyby, na początku naszych rozważań, pokusić się o klasyfikacyjne konkretyzacje, to można by stwierdzić, że refleksja normatywna autora rozprawy o Marku Aureliuszcu wyraźnie lokuje się w perfekcjonistycznym nurcie w etyce, stanowiąc jego swoistą oryginalną odmianę. Fakt ten dokumentuje Elzenbergowska idea etyki czystej, nakierowanej ku wartościom absolutnym, perfekcyjnym. Etyka ta programowo odrzuca świat wartości utylitarnych, hedonistycznych, demonstrując swą niezależność od wszelkich zewnętrznych wartościowań moralnych.

O tym, w jakim kierunku zmierza refleksja normatywna i preferencje moralne Elzenberga, świadczy określenie etyki jako nauki „o mężnym zachowaniu się wobec bytu”². Etyka ta akcentuje szczególnie mocno znaczenie wyrzeczenia, heroizmu i doskonałości — cnót tak potrzebnych człowiekowi w jego zmaganiach z niewrażliwym na wartości światem zewnętrznym i przeciwnościami losu. Im to właśnie człowiek winien przeciwstawić własną doskonałość moralną.

Idea doskonałości jako najwyższej wartości stanowi wspólny mianownik dla wielu systemów etycznych. Fakt ten nie był przeszkodą dla ujawniania się niekiedy jaskrawych różnic w ocenach i wyborze dróg prowadzących do naprawy człowieka i świata. Zapytywano o to, w jaki sposób osiągnąć doskonałość. Jedni wskazywali na potrzebę stałego podnoszenia się na wyższy poziom, zdobywania kolejnych cnót i stopni perfekcyjności, mnożenia w sobie dobra, zdążania do coraz wyższych, piękniejszych celów. Inni uważali, że doskonałość moralną budować należy drogą wyrzeczeń, usuwania błędów, braków, przewycięzania pożądań, zwalczania zła, stałych, korygujących działań.

Elzenberg skłaniał się ku przekonaniu, że w procesie doskonalenia konieczne jest respektowanie jednego i drugiego stanowiska. Zaznaczał wszakże, iż działalność doskonalącą zaczynać należy od samoprzewycięzania. W tej to postawie człowieka wobec samego siebie wyrzeczenie spełnia dominującą rolę. Wartość wyrzeczenia Elzenberg oceniał niezwykle wysoko, dowodząc, że „bogactwo życia mierzymy ilością odrzuconych dóbr życia”³. Wyraz szacunku dla idei wyrzeczenia dawał już w jednej z wcześniejszych swych rozpraw poświęconych stoickiej etyce Marka Aureliusza. Godną najwyższego podziwu — pisał — jest

... jego energia, ascetyzm i owo niemiłosierne, poza zwykłą miarę [...] wykraczające wykorzystanie afektów [...]. Trudno się komukolwiek nie pisać na wska-

² I d e m, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1963, s. 143.

³ Ibid.

zania takie, jak mężne znoszenie cierpienia, ćwiczenie się w tym znoszeniu i ciągła na cierpienie gotowość; nieprzywiązywanie wagi do dóbr materialnych i obchodzenie się bez nich, spokojne przyjmowanie zawodów, w każdej chwili przygotowanie na niespełnienie swych chęci⁴. [W takiej postawie wobec życia — stwierdza Elzenberg — pojawia się owa] ... wielka egzaltacja etyczna, znajdująca swe najwyższe napięcie w odrzuceniu wszelkiej nagrody. Rzecz to, której nie można przecenić, rys etyczny, którego spotkanie w życiu czy w świecie teorii wstrząsa człowiekiem najsilniej — najbezsrodkniej⁵.

Swemu zafascynowaniu ideą wyrzeczenia dał Elzenberg najdobitniej wyraz poświęcając jej obszerną rozprawę *Etyka wyrzeczenia*. Czym jest i jak bywa uzasadniana. Autor poszukuje oraz dostarcza racji i argumentów, które można by przytoczyć na rzecz wyrzeczenia. Jego obszerna i wnikliwa analiza tej problematyki nie ma w literaturze etycznej równej sobie. Rozważania analityczne poprzedzone są tu staranną klasyfikacją sposobów przejawiania się tego, co nazywamy wyrzeczeniem. Formalny punkt widzenia postuluje wyróżnić etykę wyrzeczenia w znaczeniu historycznym — zawiera ona nakaz: „człowiek powinien się wyrzekać” i w znaczeniu systematycznym, zawierającą ten sam nakaz wraz z opartymi na nim nakazami i zakazami pochodnymi.

Z punktu widzenia merytorycznego określenie etyki wyrzeczenia zależy od tego, jak rozumie się samo pojęcie wyrzeczenia. Z uwagi na potocznie nadawany temu pojęciu sens wyróżnia się wyrzeczenie zewnętrzne i wyrzeczenie wewnętrzne. Wyrzeczenie zewnętrzne to nastawienie, które kładzie kres posiadaniu albo dążeniu do posiadania czegoś, na czym nam zależy. W tym ujęciu wyrzec się oznacza „wyzbyć się dobrowolnie rzeczy pożądanej lub szans jej osiągnięcia”⁶. Taki właśnie akt wyrzeczenia zewnętrznego dokonuje palacz odmawiający sobie papierosa; bogacz rezygnujący ze świata, by iść na pustynię; żołnierz zgłaszający się dobrowolnie na śmiertelną wyprawę.

Wyrzeczenie wewnętrzne dotyczy nie tyle wyzbycia się przedmiotu pożadanego, lecz samego pożądania. „Wyrzec się jakiejś rzeczy, jest to zniweczyć (wykorzeńić) w sobie jej pożądanie”⁷. Wyrzeczenie tego rodzaju polega więc na zmianie postawy psychicznej, a więc tego, co w języku poetyckim i religijnym nazywa się często: „wyrzec się czegoś w sercu swym”. Wymuszanie na sobie obojętności na dobra materialne, przewycięzanie nałogów i namiętności, a nawet, w pewnych okolicznościach, poddanie się losowi — oto przykłady postaw, poprzez które ujawnia się akt wyrzeczenia wewnętrznego.

⁴ *I d e m*, *Marek Aureliusz...*, s. 95.

⁵ *Ibid.*, s. 95 i n.

⁶ *I d e m*, *Etyka wyrzeczenia. Czym jest i jak bywa uzasadniana*, [w:] *i d e m*. *Wartość i człowiek*, Toruń 1966, s. 96.

⁷ *Ibid.* s. 97.

Powyżej scharakteryzowane rodzaje wyrzeczeń przedstawić można w postaci imperatywu wyrzeczenia zewnętrznego: „człowiek powinien wyzbywać się rzeczy, których pożąda” i imperatywu wyrzeczenia wewnętrznego: „człowiek powinien niweczyć swe pożądania”. Te dwa rodzaje imperatywów stanowią cechy charakterystyczne dwóch odmian etyki wyrzeczenia. Powyższe rozróżnienie ma raczej sens teoretyczny, gdyż w praktycznym działaniu anonosowane odmiany występują w postaci jednej etyki wyrzeczenia. Wspólnota owa wynika stąd, że bezpośredni nakaz jednego wyrzeczenia pociąga za sobą pośrednio nakaz drugiego wyrzeczenia. Dzieje się tak dlatego, gdyż każde z nich występując osobno wywołać może ujemne skutki. Na przykład, rezygnacja z przedmiotu bez zniweczenia pożądania powoduje cierpienie. Nie wykorzystane zaś pożądanie może odrodzić się w ponownym dążeniu, niweczając akt wyrzeczenia zewnętrznego. Z tego też powodu to ostatnie winno być uzupełnione wyrzeczeniem wewnętrznym.

Elzenberg przeczy często spotykanym mniemaniom o wykluczającym się charakterze etyki wyrzeczenia oraz eudajmonizmu i hedonizmu. Bywa przecież tak, że wyrzeczenie staje się źródłem szczęścia, rozkoszy bądź jest uważane za nieodzowny czynnik korzystnego bilansu hedonicznego, jak w epikureizmie, we współczesnej zaś dobie w różnych wersjach utylitaryzmu.

Przystępując do odpowiedzi na pytanie dotyczące sposobów uzasadniania etyki wyrzeczenia, Elzenberg bierze przede wszystkim pod uwagę racje logiczne, a nie psychologiczne pobudki. Taką właśnie podstawową racją dla ogólnego zdania „człowiek powinien” jest zdaniem uczonego sąd o wartości. Z kolei dla bardziej szczegółowego zdania: „człowiek powinien się wyrzekać” sąd ten będzie brzmiał: „wyrzeczenie jest wartością dodatnią”. I ten właśnie sąd jest racją najbliższą nakazu wyrzeczenia.

Racji optujących za ideą wyrzeczenia jest wiele: Elzenberg wymienia pięć następujących sądów uzasadniających nakaz wyrzeczenia. 1. Racją jest sąd ujemny: a) przedmiot jest zły, b) posiadanie jest złe, c) dążenie jest złe, d) pożądanie jest złe. 2. Racją jest sąd dodatni: wyrzeczenie jest dobre (pozytywne). W przypadku racji pierwszej obowiązuje nakaz wyrzeczenia zewnętrznego i wewnętrznego. Wyrzeczenie zewnętrzne jest nakazem sformułowanym na podstawie założenia spełniającego rolę aksjomatu i ogłaszającego, że „posiadanie rzeczy złej jest jako takie rzeczą złą”⁸. Wyrzeczenie wewnętrzne oparte jest na twierdzeniu, że „pożądanie rzeczy złej jest jako takie rzeczą złą”⁹.

⁸ Ibid., s. 103.

⁹ Ibid.

Wyrzeczenie, dla którego racją jest stwierdzenie, że posiadanie jest złe, jest wyrzeczeniem z konieczności wyboru. Ten rodzaj wyrzeczeń jest powszechną praktyką ludzką (wybieram A, a nie B, lub na odwrót), ale etyka wyrzeczenia pojawia się dopiero wówczas, gdy nie pozwala wybierać pożądanym przez ogół przedmiotów. Nakazy tego rodzaju etyki są warunkowane i brzmią następująco: „człowiek winien wyrzekać się A, jeśli musi wybierać między A a lepszym od niego B”¹⁰.

Racja głosząca, że dążenie jest złe, wyraża inną formę wyrzeczenia z konieczności wyboru. Zgodnie z tego rodzaju etyką wyrzeczenia samo już dążenie do posiadania czegoś wartościowego, a nie sam fakt posiadania, pozbawia dobra wyższego. Uważa się więc, że posiadanie mniej dobrego A nie wyklucza posiadania lepszego B, ale że wyklucza je dążenie do A.

Wyrzeczenie oparte na przeświadczeniu, że pożądanie jest złe, jest wyrzeczeniem wewnętrznym. Wyrzekać się, znaczy tu „wyzbywać się pożądań”. Jest ono samo w sobie złe niezależnie od tego, czy dobry lub zły jest przedmiot, posiadanie czy dążenie. Poprzez oddanie się pożądaniu człowiek popada w zło. Polega ono na niemożliwości odróżnienia dobra od zła. Na gruncie racji głoszącej, że pożądanie jest złe, występują dwa typy etyki wyrzeczenia. Pierwszy formułuje tezę, wedle której pożądanie jest cierpieniem spowodowanym ostrą świadomością braku. Ponieważ cierpienie jest złem, stąd wniosek, że pożądania należy się wyzbywać. Drugi rodzaj etyki wyrzeczenia wykazuje, że pożądanie jest źródłem cierpienia także dlatego, ponieważ stwierdza nieosiągalność przedmiotu. Cierpienie, jeszcze mocniej tu akcentowane, przejawia się w postaci bolesnych zawodów, jest więc złem. Pożądanie stanowi zatem główną przyczynę zła.

Wszystkie powyżej omawiane etyki wyrzeczenia opierały swój nakaz na ocenie ujemnej. Drugi z wymienionych rodzajów etyki wyrzeczenia charakteryzuje przede wszystkim to, że opiera się ona na ocenie dodatniej głosząc, że wyrzeczenie jest dobre pozytywnie, „dobre” bez dalszych zastrzeżeń, lepsze niż to, czego się wyzbywamy. Zdaniem Elzenberga w tym rodzaju etyki wyróżnić należy dwa typy wyrzeczenia. W pierwszym przypadku wyrzeczenie występuje jako wartość ostateczna, w drugim jako wartość pochodna.

Na wyrzeczeniu pojmowanym jako wartość ostateczna fundowana jest odmiana etyki, która nie jest etyką wyrzeczenia zewnętrznego, ani wewnętrznego, ani obydwu równolegle, ale etyką wyrzeczenia w ogóle. Pojęcie wyrzeczenia w ogóle Elzenberg definiuje następująco: „zachowanie się wobec rzeczy dotychczas pożądanej inne niż to, które by na-

¹⁰ Ibid., s. 105.

stąpiło, gdyby o nim rozstrzygało nasze dotychczasowe pożądanie”¹¹. To przewycięzanie pożądania jest elementem najbardziej ogólnej kategorii wyrzeczenia, a mianowicie samoprzewycięzania w ogóle. Na gruncie etyki heroizmu i wysiłku idea samoprzewycięzania często bywa uważana za wartość ostateczną.

Przedstawiony, w dużym skrócie, wywód autora stanowi jedną z najbardziej wnikliwych analiz, jakie w etyce poświęcono problematyce wyrzeczenia. Staranna klasyfikacja odsłania bogactwo stanowisk składających się na omawianą postawę moralną i ich odcienie. Zabiegom porządkującym towarzyszy bogata i wszechstronna refleksja argumentacyjna i uzasadniająca. Poprzez te ostatnie przebijają się wyraźnie preferencje filozofa zafascynowanego ideą wyrzeczenia i samoprzewycięzania. Owa sympatia dla etyki fundowanej na powyższych ideałach wynikała nie tylko z wpływów tak bliskiego Elzenbergowi stoicyzmu, a później również buddyzmu, lecz także z przyjętej koncepcji etyki, pojmowanej jako mężna postawa wobec bytu. Taki właśnie stosunek do rzeczywistości miał się realizować w drodze wyrzeczeń i samoprzewycięzania. Postulat wyrzeczenia nie prowadził przecież do postaw biernych, kwietystycznych, wręcz przeciwnie, akcentował ludzką aktywność, lansował filozofię czynu jako formę walki ze światem. Wprawdzie świat ów miał być tylko wewnętrznym światem jednostki, celem zaś wewnętrzne jej przeobrażenie, zmiana treści duchowych autora czynu.

Etyka wyrzeczenia doskonaląc jednostkę ludzką jawi się — w zamysle autora — jako istotny, choć wstępny dopiero etap programu perfekcjonistycznego. Jego kolejny element stanowić miał ideał doskonałości moralnej i jego najwyższa forma — zbawienie. W działaniach perfekcjonistycznych liczy się nie tylko to, czego się wyrzekamy, ale także to, do czego dążymy — szczyt dobra i doskonałości.

Jako cel doskonałość [powiada Elzenberg] musi nam przyświecać, bo tylko ona jest zdolna tchnąć w nas zapał, a bez zapału nikt nic nie osiągnie w sferze moralnej. Taki cel jednak wygląda raczej dziwnie w zestawieniu z niskim poziomem i ciągłymi upadkami dnia codziennego. Dobrze jest więc widzieć go raczej jako cel zbiorowy wszystkich dążeń, a nie jako odcimający się od innych nasz cel osobisty. Gdy myślę o sobie niejako o jednej z „fal człowieczeństwa”, ale jako o tej oto jednostce uwikłanej w takie a takie sytuacje, cierpiącej na takie a takie defekty, lepiej się ograniczyć do myśli o częściowych drobnych postępach¹².

Doskonalenie to heroiczny proces wykorzenia błądów i złych skłonności, to ciągłe zmaganie się ze sobą samym, gdyż „człowiek jest czymś, co musi być przewycięzone”¹³. W rozprawie *Ideał zbawienia na gruncie etyki czystej* Elzenberg dokonuje szczegółowej analizy pojęcia „zba-

¹¹ Ibid., s. 111.

¹² I d e m, *Kłopot z istnieniem...*, s. 219.

¹³ Ibid., s. 417.

wienia" — najbardziej doniosłej kategorii swej perfekcjonistycznie zorientowanej etyki. Pojęcie to nie jest rozpatrywane tu w znaczeniu religijnym bądź metafizycznym lecz czysto etycznym. W tym znaczeniu występowało ono już w filozofii greckiej, zwłaszcza w stoicyzmie i epikureizmie. Z pojęcia zbawienia wyłącza Elzenberg często przypisywany mu aspekt eudajmoniczny, akcentujący wybawienie człowieka od cierpień, nieszczęść, udręki. Przedmiot refleksji autora stanowi wyłącznie zbawienie w znaczeniu ściśle etycznym, a więc ta niezbyt często spotykana postawa moralna, która na plan pierwszy jako cel wysuwa zbawienie od zła moralnego. Ten rodzaj postawy moralnej, której zadaniem naczelnym jest zbawienie od zła moralnego, nazywa Elzenberg postawą soteryczną. Obok niej wymienia postawę meliorystyczną, która charakteryzuje ludzi nastawionych głównie na urzeczywistnienie dobra moralnego.

Myślenie w kategoriach dobra i zła — stwierdza Elzenberg — jest wśród ludzi rzeczą powszechną, ale wrażliwość na nie charakteryzuje już tylko pewną ich część. Jeszcze mniej dąży do tego, aby dobro urzeczywistnić, zła zaś uniknąć, wyzbywać się go. Tego rodzaju ludzie obdarzeni są „wolą etyczną”. To właśnie spośród ludzi charakteryzujących się wolą etyczną wyodrębnia się typ moralny, który Elzenberg określa mianem *homo ethicus*. Człowiek ten celem swego życia uczynił urzeczywistnianie w sobie dobra i wykorzenianie zła. Nie należy go utożsamiać z tzw. „człowiekiem porządnym” czyniącym dobro bezwiednie bez szczególnego zastanowienia. *Homo ethicus* to człowiek, „któremu własna moralność jakos szczególnie leży na sercu i który do niej dąży świadomie, oczywiście właśnie dlatego, że się całkiem w porządku nie czuje”¹⁴.

Homo ethicus aktywność moralną może realizować przyjmując postawę meliorystyczną albo postawę soteryczną. Meliorysta swą uwagę kieruje przede wszystkim ku pozytywnemu biegunowi wartości, jego wizja działania jest prospektywna, jego dążenie jest ruchem ku dobru i dokonuje się pod wpływem atrakcji, a nie repulsji. Wobec zła meliorysta nie odczuwa jakiegś grozy elementarnej, którą daje bezpośrednio intuicyjna. Jego uczuciowa reakcja na zło nie jest zbyt silna, gdyż traktuje je jedynie jako przeszkodę w dążeniu do urzeczywistnienia dobra, a nie jako naczelną cel eliminujących działań.

Druga z wymienionych postaw — soteryczna ma również pozytywny charakter, gdyż w efekcie zdąża do pozytywnego bilansu wartości. Soteryk wszakże kładzie przede wszystkim akcent na fakt istnienia zła, które stara się w sobie wytropić i wykorzenić. Jest on na nie szczególnie

¹⁴ Idem, *Ideał zbawienia na gruncie etyki czystej*, [w:] idem, *Wartość...*, s. 138.

uwrażliwiony. Zło ściąga uporczywie na siebie jego uwagę. W świadomości soteryka dobro zostaje zepchnięte niejako na dalszy plan. Zło zaś bezpośrednio „bije [...] w oczy swą ohydą, razi, oślepia”¹⁵. Dążenie soteryczne jest ruchem od czegoś, a nie ku czemuś, dokonuje się pod wpływem repulsji, a nie atrakcji. Idzie tu nie tyle o zdobycie dobra, lecz przede wszystkim o wyzbycie się zła. Soteryk — pisze Elzenberg — „jest widokiem zła w sobie urzeczony”, ono zniewala jego uwagę, myśli przede wszystkim o usunięciu własnych braków, plam i skaz.

Wskazać jednak należy na zasadniczą odmienną charakterystycznych tu postaw wobec dobra i zła. Polega ona na różnym stosunku do zasięgu i możliwości realizacji formułowanych celów. Meliorysta często stawia sobie skromniejsze cele, nie dąży on do pełni dobra, satysfakcjonuje się już jego przyrostem, niewielkim nawet posunięciem się naprzód. Soteryk natomiast stawia sobie cele maksymalistyczne. Jego nie interesują zadania ułamkowe, ubytki zła, częściowe oddalenie się odeń. On pragnie bez reszty, definitywnie wyzwolić się od zła. I to właśnie „wyzwolenie od zła całkowite” nazywa Elzenberg zbawieniem. Jest to ostateczny cel działań, gdyż *ex definitione* zbawienie nigdy nie może być osiągnięte częściowo, „zbawienie jest zawsze globalne”¹⁶. Dla soteryka oznacza ono osiągnięcie „samyh szczytów moralnych: doskonałości, świętości — wszystkiego, o czym najbardziej wygórowana ambicja moralna może zamarzyć”¹⁷.

Całkowite wyzwolenie od zła, czyli zbawienie, nabiera w interpretacji Elzenberga niejako ponadczasowego wymiaru. Nie może być ono rozumiane jako wyzwolenie chwilowe, w którym zło nie jest aktualnie dane w naszych czynach, chceniach czy motywach. Globalne zbawienie przekracza horyzonty czasowe w skali jednostki, znaczy to bowiem „zanik i kres możliwości popadnięcia w zło kiedykolwiek”, jest rękojmią, że nie zbłądzi się nigdy¹⁸. Dla człowieka więc zbawienie oznacza pewność, że żadnego zła nie doświadczy on aktualnie, jak również że zło nie zdoła go opanować także w przyszłości.

Homo ethicus, którego odmianami są soteryk i meliorysta, to człowiek, który nie tylko chce czynić dobrze, ale przede wszystkim pragnie być dobrym, to znaczy chce dobrze. Zawsze obecna i nigdy nie zachwieana miłość do dobra jest widowym przejawem pewnego rodzaju doskonałości moralnej. Kto więc pragnie wyzwolić się od zła, a więc być zbawiony, ten musi być doskonały moralnie. Tak oto, wbrew meliorystycznym zapatrywaniom dochodzimy do wniosku — zauważa autor —

¹⁵ Ibid., s. 141.

¹⁶ Ibid., s. 142.

¹⁷ Ibid., s. 143—144.

¹⁸ Ibid., s. 145.

że „nie zbawienie stanowi szczebel w doskonaleniu się i postępie, ale osiągnięta poprzednio pewna forma doskonałości okazuje się warunkiem zbawienia”¹⁹. Stanowi ono cel ostateczny i całościowy, najbardziej z możliwych ambitny, pełny, szczytowy.

Trudno byłoby radykalnie wyrokować, która z prezentowanych tu postaw — meliorystyczna czy soteryczna — ma więcej racji, która taktyka jest bardziej skuteczna. Obie postawy — stwierdza Elzenberg — są po ludzku uzasadnione, obie wyzwalały wielką żarliwość i pasję, sprawiając, że podjęty wysiłek doskonalenia moralnego może zaowocować zwycięstwem.

Czy zbawienie może być celem osiągalnym? — oto pytanie, które stawia Elzenberg finalizując ten wątek rozważań. Odpowiedź daleka jest od optymizmu. Wprawdzie — stwierdza autor — miłość dobra jest motywem realnym, ale prawdopodobieństwo, że w końcu w pełni ono zaistnieje, jest nikłe, prawie równe zeru. Jeśli nawet ktoś zbawienie osiąga, to nigdy nie może być pewny tego, że je osiągnął w pełni, całkowicie, gdyż nigdy nie może przewidzieć swoich przyszłych chcień. Dlatego — konkluduje Elzenberg — nikt nie ma prawa stwierdzić — jestem zbawiony. Z praktycznego punktu widzenia zbawienie nie może być celem realnym, lecz tylko ideałem.

Formułując niezwykle ambitny program etyki doskonalenia Elzenberg dostrzegał również jej słabości i braki. W wypowiedzi zatytułowanej *Doskonalenie się — ideał błędny?* przytacza różne zarzuty kierowane pod adresem propagowanego przez siebie ideału. Perfeksjonistom przypisuje się często motywacje egotyczne i egoistyczne. Ten, kto chce być doskonały — powiadają przeciwnicy perfekcjonizmu — wszelki inny cel ma za względnie błahy, zamyka się w sobie, odcina się od innych, staje się obojętny na wszelkie nie-ja. Ponadto

... dążenie do doskonałości łatwo budzi poczucie wyższości i zadowolenia z siebie oraz pewność siebie, tę postawę, którą niektórzy nazywają faryzejską. A również doświadczamy, że często dążenie to jest egoistyczne i daje gorsze wyniki moralne i społeczne niż postępowanie ekstrawersyjne oparte nie na doskonałości własnej, lecz na życzliwości i dobroci dla innych²⁰.

Ustosunkowując się do powyższych zarzutów Elzenberg przedstawia zdecydowaną i wyraźną linię obrony etyki doskonałości. Stwierdza więc, że w logice wypracowanej przezeń filozofii wartości tkwi założenie, że „doskonalszym należy czynić to, co jest w ogóle”, bez preferencji dla podmiotu dokonującego pozytywnego czynu moralnego. Racje o charakterze praktycznym podpowiadają, iż nie ma rozsądnego powodu, aby pro-

¹⁹ Ibid., s. 147.

²⁰ Powyżej przedstawione zarzuty wobec programu perfekcjonistycznego formułuje W. Tatarski, *O doskonałości*, Warszawa 1976, s. 41.

cesu doskonalenia nie zacząć od samego siebie. Sam przecież jestem dla siebie najbliższym twórcywem i ten właśnie fakt stwarza szczególne powołanie do zajęcia się samym sobą. Tym, którzy udoskonalanie świata przedkładają nad pracę nad sobą Elzenberg odpowiadał następująco:

... trzeba się doskonalić samemu, by stać się powołanym narzędziem doskonalenia drugich bądź świata. Doskonalenie świata przez kogoś, kto nie dba o wartość swą własną, sprawia wrażenie absurdu²¹.

Jakże trudno myśleć o ulepszeniu czegokolwiek, jeśli sam jestem nic nie wart. Nad doskonaleniem czegokolwiek można pracować skutecznie jedynie wtedy, jeśli proces doskonalenia znam z własnego doświadczenia²². Doskonalenie się moralne — przekonywał Elzenberg — jest nieodzownym warunkiem przebicia się do świata wartościowego. Tym, co pozwala poznać świat jako wartościowy, jest bowiem wartość osobista poznającego. Dlatego „dobro w świecie odkrywamy w miarę tego, jak sami stajemy się lepsi”²³. Być coś wartym oznacza skłonność zwracania się ku rzeczom wartościowym i szlachetnym. I tę właśnie skłonność należy kształcić i wyciągać z niej konsekwencje, na tym polega doskonalenie moralne, dzięki niemu rośnie zdolność odkrywania utajnionej wartości świata. Zatem pierwszą rzeczą jest osiągnięcie określonego poziomu wartości własnej. Póki tego nie dokonamy, póty nie czujemy się powołani do realizowania dobra poza sobą. Jakże bowiem — powie Elzenberg — „tworzyć dobro brudnymi rękoma”²⁴. Dobra zewnętrznego mogą przysparzać jedynie ludzie wewnętrznie czysti, dobrzy. Cnoty należy przede wszystkim kształtować w sobie, jest to najpierwszy, także chronologicznie, obowiązek człowieka. Należy zaczynać od samego siebie, gdyż czystość i doskonałość wewnętrzna umożliwia realizowanie wartości bezwzględnych, perfekcyjnych. Jest to obowiązek najbliższy i zadanie uprzywilejowane. Jednostką ludzką powodują różne pragnienia, interesy i motywy. Jeśli jednak coś uzna za wartościowe, to oczywiście jest, że pragnie tego przede wszystkim dla siebie. Żądać od niej, aby działała

²¹ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, s. 263.

²² Ibid., s. 270. Ossowska, broniąc perfekcjonizmu, przestrzega przed „utożsamianiem perfekcjonisty z egoistą i przeciwstawianiem tej postawy postawie altruisty — organizatora życia społecznego”. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1966, s. 360.

²³ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem...*, s. 270. Z powyższym przekonaniem koresponduje pogląd B. Russella. Wybitny filozof — obrońca perfekcjonizmu — dowodził, że rozwój osobowości, jej doskonalenie moralne prowadzi naturalnie do tego, że człowiek stawia przed sobą cele coraz mniej osobiste, coraz luźniej związane z jego własną osobą, a coraz ściślej splecione z dążeniami innych ludzi. Proces doskonalenia przekracza z reguły wymiar wewnętrzny, jednostkowy.

²⁴ Idem, *Rzeczywista podstawa etyki*, Studia Filozoficzne 1986, nr 12, s. 42 (przedruk).

z motywu czysto zewnętrznego, jest czystą utopią, przeciwną jej naturze. Egoizm etyczny uznać zatem należy za cechę konstytutywną istnienia, chcenia i działania.

Refleksja nad etyką perfekcjonistyczną prowadzi Elzenberga do wyróżnienia dwóch sposobów pojmowania doskonałości, które występują u tej kategorii ludzi, którym — jak powiadał — „szczególnie leży na sercu własne doskonalenie”. Bliższa analiza ujawnia, że to, co mają oznaczać słowa „ja sam”, we wnętrzu może być rozumiane na dwa różne sposoby. W pierwszym przypadku idzie o własną treść psychiczną, dla innych niedostępną, o własną myśl i stany uczuciowe. Charakteryzują się one bezdążeńiowością. Doskonałość w takim ujęciu to ideał estetyczny, gdyż jej celem jedynym jest czystość wewnętrzna.

Zauważyć wszakże należy, że tak pojmowana doskonałość nie spełnia warunku właściwego postępowania. To przecież nie stany uczuciowe i myśli są źródłem postępowania, lecz pożądaniami, pragnieniami, dążeniami, impulsy. I te właśnie formy muszą doskonalic, aby moje czyny były coś warte. Jeszcze raz więc okazuje się, że warunkiem właściwego postępowania jest doskonalenie siebie samego, troska o własną wartość moralną. Doskonalenie kierunku woli nie polega na kształtowaniu pewnych właściwości, lecz na jego zmianie lub odwróceniu, to jest wdrażaniu się do właściwych impulsów i pożądań. Jest to doskonalenie się w sensie węższym, niestety pozbawione owego estetycznego uroku. Program doskonalenia wewnętrznego stawiał przed człowiekiem ogromne wymagania.

Być moralnym [pisał Elzenberg], być moralnym w porządku, to jeszcze nie osiągnięcie [...]. To jest dopiero punkt zero. Złe jest być złym, niewątpliwie; ale nie jest jeszcze dobrze złym nie być²⁵. [Dlatego — dodaje filozof —] ... jakże dziecinny wydaje się ów mit, że do szczęścia wystarczy czyste sumienie²⁶.

Człowiek podejmujący wysiłek doskonalenia nie zyskuje z reguły aprobaty otoczenia. Jakże niezmiernie trudno znaleźć sprzymierzeńców dla tego rodzaju wyższych porywów. Dlatego każdy osiągnięty szczybel w doskonaleniu — stwierdza autor *Kłopotu z istnieniem* — powiększa naszą samotność. „Kto pracuje nad ukształtowaniem siebie, ten jest sam; to reguła stała”²⁷.

Zdając sobie sprawę z indywidualistycznego charakteru swej etyki Elzenberg świadomie dąży do wyjścia poza krąg wyznaczony przez idee wyrzeczenia, samoprzezwycięzania i zbawienia. Zwraca się ku etykom zaangażowanym w sprawy wielu ludzi. Docenia ich wartość. Stąd jego podziw i niekłamanie zafascynowanie postacią Gandhiego, twórcy etyki

²⁵ I d e m, *Kłopot z istnieniem...*, s. 434—435.

²⁶ Ibid., s. 435.

²⁷ Ibid., s. 234.

harmonijnie łączącej indywidualną doskonałość moralną z odrodzeniem moralnym całego społeczeństwa. Gandhi był dla Elzenberga owym „geniuszem etycznym”, który nie tylko wznosił się na szczyty doskonałości własnej, ale usiłował wprowadzić szerokie rzesze ludzkie na drogę postępu i moralnej odnowy. Wielkie uznanie budził u Elzenberga zapoczątkowany przez Gandhiego masowy ruch etyczny, zdążający do podniesienia na wyższy poziom życia moralnego społeczeństwa. Gandhi to geniusz etyczny, który rzeczywistość ujmuje z punktu widzenia moralnego, który na fakty moralne reaguje tak „jak malarz na barwy, muzyk na dźwięki”²⁸. Etyka Gandhiego była dla Elzenberga znakomitym przykładem etyki czystej ukazującej właściwe formy zaangażowania politycznego i uczestnictwa w wielkich ruchach społecznych, umacniała go w przekonaniu, że moralnie słusznym i godziwym środkiem doskonalenia i przeobrażenia świata indywidualnego i społecznego jest jedynie rewolucja moralna, kierująca człowieka ku wartościom najwyższym, perfekcyjnym, uznająca jego poziom etyczny za podstawową miarę człowieczeństwa.

²⁸ I d e m, *Gandhi w perspektywie dziejowej*, [w:] i d e m, *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*, Kraków 1966, s. 205.